

# „Lulajki i wyliczanki – Teatr Atofri i Jacek Hałas” – recenzja koncertu

Od jesieni Teatr Atofri gra koncertowo. W maju na płycie „Lulajki” rozćwierkały się gliniane ptaszki, ku radości maluszków oraz ich rodziców. Trochę to trwało. Najmniejsze szkraby odrobinę podrosły. Wieczory stały się długie, w sam raz na kołysanki, utulanki, wyliczanki. Ciepłe sale widowiskowe przyjemniejsze niż mokre place zabaw. Zadźwięczało.

Gdy uchylają się drzwi poznańskiej Sceny Wspólnej, rozwiązuje się zagadka, dlaczego w parkach jest tak cicho. W tym roku ptaki zimują tutaj, nie odleciały do ciepłych krajów. Świergołą, szczebioczą, kukają. Raz po raz przelatują w tle sceny. Kiedy wszyscy widzowie zajmą już miejsca i w skupieniu zaczną wpatrywać się w przestrzeń, na której znajduje się kilka krzeseł, dwa mikrofony, biały i czarny prostopadłościan, trochę dziwnych niewielkich instrumentów, ptaki milkną.



Beata Bąblińska i Monika Kabacińska z Teatru Atofri zaczynają śpiewać. Na akordeonie akompaniuje im Jacek Hałas. Robi się bardzo kameralnie, trochę folkowo. Nie jest to absolutnie występ w stylu hałaśliwego etnicznego kiczu. Tutaj królują czyste dźwięki, dopracowana intonacja i uśmiech. Gdy melodia wzbogaca się o odgłosy chodaków, robi się zabawnie. Słuchaczy najpierw zaskakuje, a następnie zachwyca, Jacek Hałas lirycznie wyśpiewujący wyliczankę. Artystki pięknie ilustrują ją ruchem. W kolejnych utworach niejedną raz aktorsko ograają melodię lub tekst, posługując się pojedynczymi,

abstrakcyjnymi rekwizytami.

Skromne stroje podczas ruchu przemieniają się w czarujące kostiumy. Pozornie proste, długie spódnice w florystyczne wzory w biegu ujawniają nowoczesne cięcia, ciekawe pionowe pasy.

Zmieniające się światło działa z nimi cuda. Kostiumy stylistycznie idealnie komponują się z animacjami wyświetlającymi się w tle sceny. Na ekranie delikatnie kołyszą się roślinki, błąkają się kurki, skradają kotki. Ruchome obrazy Agnieszki Nowackiej są tak urocze i subtelne, że trafiają prosto w serca małych, wrażliwych widzów.

Na scenie pojawiają się kolejni muzycy. Instrumentarium się wzbogaca. Kameralny koncert przemienia się w ogromne widowisko. Z utworu na utwór główki słuchaczy coraz różniej podrygują, stópki coraz głośniej przytupują. Jest i muzyczny, wyliczankowy żart, który wywołuje gromkie brawa. Do kulminacji szczęścia brakuje tylko tańca. W samą porę aktorki wciągają publiczność w tany. Dzieci żywiołowo opanowują scenę. Dołączają rodzice. Wydawałoby się, że kipiące emocje uda się opanować jedynie kończąc koncert. Muzycy schodzą ze sceny, ale aktorki nuca. Wyciszają widzów kołysanką „Kotki dwa”. Śpiewają, śpiewają, śpiewają. Wsluchują się w głosy najmłodszych i powtarzając sekwencje, wplatają imiona, którymi przedstawiają się dzieci. Robi się sennie. Prawdopodobnie nawet kotki z animacji usypiają, bo zastępują je oniryczne wieloryby. Pozytywka prowadzi na foyer. To już?

Maluszki poznają tajemnicę: w towarzystwie różnie się płąsa, nuci, podśpiewuje, a nawet gaworzy. Artyści przekonują się, że koncert dla najnajów może się powieść bez strat dla uczestników, instrumentów, rekwizytów, poduch, ale wymaga organizacyjnej cierpliwości, doskonałego zaplanowania, umiejętności improwizowania, a przede wszystkim miłości do muzyki i dzieci.

Maria Maczuga

## **Koncert „Lulajki i wyliczanki” – Teatr Atofri i Jacek Hałas**

Wykonawcy:

Beata Bąblińska, Monika Kabacińska – śpiew

Alicja Choromańska — Hałas — instrumenty perkusyjne

Jacek Hałas – akordeon

Antoni Hałas — wiolonczela

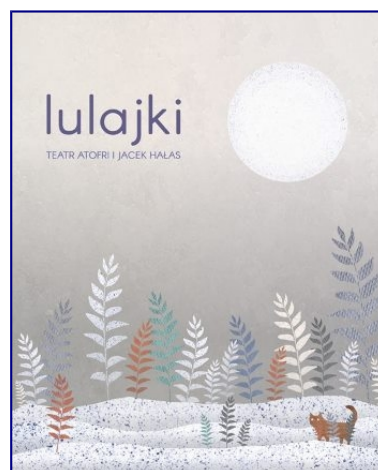
Jacek Pietraszek — skrzypce

Agnieszka Nowacka – animacje

Elżbieta Cios — kostiumy

Krzysztof Nowakowski — realizacja dźwięku

wiek: 1+



<http://qlturka.pl/2016/11/08/lulajki-i-wyliczanki-teatr-atofri-i-jacek-halasz-recenzja-koncertu/>